

DUCHOSPLĄT

Jestem w sobie oddzielnością, co się wraz kocha i nie kocha...Przez wyrok straciłem się - s e n d o c i s ł y ! Tak to było: stare szlamy swoich się wstydzą wyrodnąć zaś ten na tem lepiej wyjdzie, kto błotem siebie karmi. Źle kształtowany pod niezdyscyplinowania narzutą - oto ja przecie! - z smutnem tu stoję obliczem. Od tego zatlenić mi się w duszy nie może. Z potłuczonego rozplodu wstałem i do wody czystej się rzucam jako z kopytami kobieta! W gnoju z robakiem pierwiej się zadomowiłem i tak na tych incydentach pełność mam. Jużem się zbratał ja z tym. Złowrogi kogo szelest zatraska ostremi dusery, tego muzgaryn z beczasem na zawsze się połączy. Po warcabie przypadkowości czołgam się i po dnie ryftowym. Wino me mocy nabiera. W polebszu teraz stoję kudłatych wiosen, w zgiełku samym! Od rozkosznych skonać pragnę tortur, w głodach mych ucztować będę dobrze, przyjemnie. Taka jest ich struktura wykopna, kiedy wrzeszczą razem:

" R ą b s z a l o n y ! -

p r a w d z i w y o b r a z k u m ó j . . . "

Pod cmentarną zadyszka pozostaję, w chwil niestrawności rozbudzone mi kipią instynkty.

A wszystko pod robaczny wystrzałowością. Z innego odbioru jestem - w czas najlepszych ofiarności wchodzę. Dopiero tam się rozwapniam, mając n i c i w s z y s t k o !

Lutnia, gryzmoł - we flakonach zbrodniarze zakłęci z szalonym tętnieniem we mnie się wlewają.

Pokazują mi krajobrazy rozprzęgłe, długi rozziw ciemny, co tylko sercu podszeptuje:

" Poszukaj sobie boga nowego, który gotów więcej zaoferować ci niżli skarbiec letni! " .Dwa czyliż

wypielegnowane ciała bezwiednej celebry? Otom posiadał skarb prosto z nieba miłosnymi pociskami. Błyszczą przede mną nieumiarem swoim. Wszystko z tym w potrzasku wydobreje. Głowa boli mnie od nadmiaru ich pomiatarek srogich. Lecz nie uwierzę, by tak mi się słowiło dalej choć daję wszystko z siebie; przed sobą zakątek tylko kwilczeń widzę, we frakcji amulet, co jest dla maestrii swej prawiotkim nader. Zgniję więc, w bólu zakiśnięję! I szywną mam tylko wątpliwość: kim jestem?... kto trajektorię mych malowideł opisze? Matko...trawienie własnego tętna czuję, ten martwy spokój jego i z przybornikiem muzy! Pan do wzięcia, w ich czułym spocząłem objęciu jako odrealniona prawień szkieletura, z pomiotów wyprysła herezji. Stokłosiu bezbarwnemu okropieństwa i rozwścieczenie acz już pozostały...

Żyję jeszcze, u dnia nowego stojąc - m o r d u n k u g o s p o d a r z !

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Kriss, dodano 05.04.2018 21:43

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.